



krótko

Dla B XVI

JUBILEUSZ. 60. rocznica święceń kapłańskich papieża Benedykta XVI przypada 29 czerwca. Z tej okazji w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – która jest zarazem dniem modlitw o uświęcenie kapłanów – 1 lipca o godz. 18 bp Edward Janiak odprawi odpustową Mszę św. w intencji Ojca Świętego w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego we Wrocławiu przy pl. Grunwaldzkim. Eucharystię poprzedzi adoracja Najświętszego Sakramentu. Również w innych parafiach tego dnia wieczorne Msze św. będą poprzedzone adoracją Najświętszego Sakramentu w intencjach Następcy św. Piotra.

Co roku w niedzielę Najświętszej Trójcy do Sulistrowiczek przybywają osoby, które zawarły tu sakrament małżeństwa. U Służańskiej Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca „tak” na całe życie powiedziało sobie już ponad 700 par.

Zwyczaj święta rodzin w Sulistrowiczach trwa od roku 1991, a jego pomysłodawcą jest ks. Ryszard Staszak, proboszcz parafii w Sulistrowicach. – Pary przybyłe na uroczystości otrzymują uroczyste i indywidualne błogosławieństwo od księdza biskupa oraz jubileuszowe pamiątki; odnawiają też oczywiście swoją przysięgę małżeńską – mówi.

Rodziny bawiły się z góralskim przytupem

Parami po błogosławieństwo



Święto rodziny wzbogacili swym graniem i śpiewaniem górale z Zakopanego

Święto rozpoczęło się koncertem zespołu góralskiego rodziny Karpiele z Doliny Kościeliskiej oraz solistów operowych z Wrocławia i Gdańska. Po części artystycznej odprawiona została Eucharystia pod przewodnictwem bp. Józefa Pazdura. – Trójca Święta to jest wspólnota najświętsza, na wzór której ma się kształtować każda rodzina, każde małżeństwo – mówił w homilii bp Pazdur. Hierarcha nawią-

zał również do bł. Jana Pawła II. Podkreślił, że to spotkanie rodzin jest tak uroczyste ze względu na jego osobę.

Po Mszy św. na placu przed świątynią odbyła się „weselna” agapa. Kaplica pw. Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca została poświęcona w 2000 r. Jest wybudowana w stylu góralskim, a ciekawostką jest ołtarz oparty na kamiennych figurach niedźwiedzia służańskiego. Karol Białkowski

Nauczyciele pobili księży



MILICZ, 19 CZERWCA. Piłka przelatuje obok bezradnie interweniującego ks. Jacka Tomaszewskiego

Policja tylko się przyglądała, gdy na zakończenie roku szkolnego pedagodzy pokazali swoją siłę wobec duchownych. Wszystko w czasie turnieju, który po raz ósmy został zorganizowany w Miliczu o puchar firmy Art Zbyt. Tradycyjnie już na stadionie miejskim zmierzyli się reprezentacje: księży, nauczycieli oraz stróżów prawa. – Przede wszystkim chodzi o wspólną zabawę, spotkanie się i integrację mieszkańców zarówno naszej miejscowości, jak i okolicznych wiosek – mówił ks. Krzysztof Tomczak, kapitan reprezentacji księży. Niby zabawa, a jednak zacięta walka trwała od pierwszego do ostatniego gwizdka. – To miłe zobaczyć księży w strojach sportowych. Szkoda tylko, że przegrali – wyznała pani Anna z Milicza.

Wspierają Kościół



KS. RAFAŁ KOWALSKI

GN był jedynym świadkiem pierwszego spotkania przedstawicieli wspólnoty z reprezentującym abp. Mariana Gołębiowskiego ks. dr. St. Józwiakiem

ARCHIDIECEZJA. Na świecie działają od 1947 r., w Polsce pojawiły się 40 lat później. W tym roku wspólnota Centrum Ochootników Cierpienia rozpoczęła oficjalną działalność w naszej diecezji. Początkowo zrzeszała osoby chore i niepełnosprawne, ale jej głównym charyzmatem jest nie tylko wzajemne wspieranie się, ale przede wszystkim ofiarowanie cierpienia za innych, szczególnie za kapłanów. – Jesteśmy po to, by wspierać Kościół – mówi br. Bogumił Maszewski, zwracając uwagę, że z czasem obok wspólnoty rozpoczęła działalność gru-

pa Cichych Pracowników Krzyża, zrzeszająca osoby zdrowe, gotowe poświęcić się ludziom potrzebującym pomocy. W miniony weekend przedstawiciele wspólnoty spotkali się z ks. Stanisławem Józwiakiem, wicekanclerzem wrocławskiej kurii, by omówić warunki założenia stowarzyszenia działającego na terenie naszej diecezji. – Uznanie kościelne jest swoistego rodzaju legitymacją, że organizacja ma zatwierdzenie biskupa, co jest szczególnie ważne w przypadku parafii, w których rozpoczyna działalność – tłumaczy ks. St. Józwiak. xrk

U ojca za płótem

OLBIN. W ostatni przedwakacyjny weekend w ogrodzie parafii pw. Opieki św. Józefa odbył się piknik rodzinny. Organizatorami festynu byli ojcowie karmelici oraz wrocławski MOPS, a patronował mu projekt miejski „Wrocławianie na Polanie”. W ramach pikniku odbyły się rozgrywki piłkarskie – tatusiowie grali ze swoimi pociechami; były pokazy tańca oraz prezentacje artystyczne uczniów pobliskich szkół pod-

stawowych, nie brakło też kulnariów przygotowanych przez parafian oraz wielu rodzinnych konkursów z nagrodami. Wśród dzieci największą popularnością cieszyło się malowanie twarzy oraz dmuchany zamek. Festyn odbył się w ramach projektu „Wrocław Miastem Aktywnych”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. kb



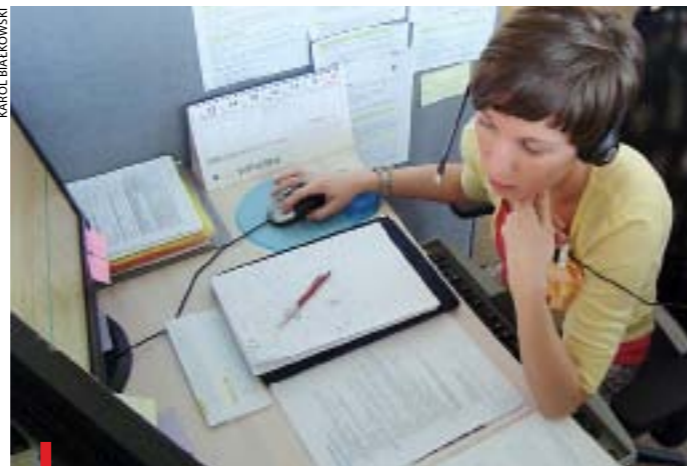
KAROL BIAŁKOWSKI

Młodzi chłopcy grali niewątpliwie lepiej pod okiem swoich tatusiów

Jeden numer

WROCŁAW. – Chcemy, by wszystkim mieszkańcom było łatwiej załatwić urzędowe sprawy – mówił Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, prezentując Teleinformatyczne Centrum Obsługi Mieszkańca. Dzwoniąc pod numer (71) 777 77 77, możemy liczyć na załatwienie spraw niewymagających od nas obecności osobistej w UM lub na skierowanie do jednostki bądź wydziału właściwego dla danego zgłoszenia. Zadaniem nowo powstałej komórki ma być udzielanie kompleksowych

informacji będących w kompetencji miasta, jak również przyjmowanie zgłoszeń o incydentach, którymi powinni się zająć urzędnicy. W biurze pracuje 15 osób w I linii. Jeśli zgłaszana sprawa wymaga wiedzy fachowej, w II linii czeka ponad 100 ekspertów, którzy gwarantują szczegółowe informacje. Koszt utrzymania centrum informacyjnego to ok. 1,5 mln. zł rocznie. Biuro telefoniczne jest czynne codziennie od godz. 8 do 18. Więcej informacji na www.wroclaw.pl. kfb



KAROL BIAŁKOWSKI

Tylko w okresie testowym w maju 2011 r. do biura napływało ok. 400 zgłoszeń dziennie

Caritas na koloniach

WYPOCZYNEK. Rozpoczęła się Letnia Akcja Wakacyjna Caritas Archidiecezji Wrocławskiej. W jej ramach tradycyjnie organizowane są kolonie dla dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji życiowej. W tym roku, podczas ośmiu turnusów, ok. 500 dzieci w wieku 8–15 lat skorzysta z wypoczynku w Ośrodku im. Jana Pawła II w Łebie oraz w Ośrodku w Bacikach Średnich nad jeziorem na Podlasiu. Kolonie organizują parafialne oddziały Caritas oraz księża proboszczowie, którzy zdecydowali się pokryć część kosztów kolonii. Wzorem lat ubiegłych wrocławski Caritas organizuje również wypoczynek dla dzieci z Ukrainy. Goście zza wschodniej granicy skorzystają z ośrodka Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w Sulistrowiczkach. kab



AGATA COMBIK

Dzieci z naszej archidiecezji od lat jeżdżą do Łeby

GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,
(71) 327 11 47
REDAGUJA: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Karol Białkowski, Agata CombiK

Czerwiec w skansenie państwa Golinowskich w Nadolicach Wielkich

Truskawki i płomienie

Pachnące owoce chrupane przy ognisku, strażak Maciek ze swoim wozem, „co ma dwie sprężyny nakręcane co pół godziny”, koń Pankracy grający w remizie na flecie – a wszystko wśród starych narzędzi, dzbanów, lamp i tłumy rozbawionych gości.



Konewka pani Gieni (po lewej) zostaje zastąpiona sikawką – i tak się zaczyna strażacka opowieść



Dzień przed rozpoczęciem Inspiracji odbyły się warsztaty lepienia pierogów. Ciasto przygotowuje Kuba – na scenie kogut strażak

Radosna impreza – IV Inspiracje Truskawkowe – przyciągnęła do podwrocławskiego skansenu mnóstwo przyjaciół – bo za takich pani Gienia Golinowska uważa wszystkich, którzy przekroczą progi jej królestwa – przypominającego zaczarowany świat z dawnych opowieści. W czerwcu ten świat pełen jest zapachu truskawek. Wspólne jedzenie owocowych pyszności to jednak niejedyna atrakcja czerwcowych spotkań. Tym razem gwoździem programu była premiera strażackiego przedstawienia teatryku „Melonik”, na scenie z zabytkowymi strażakami sprzętami. Główny bohater, Maciek, stworzył drużynę stra-



W strażackiej remizie tańce trwały jeszcze przed premierą

żacką złożoną z psa, koguta, kota i nieco szalonej kaczki. Ich przygody zakończyły się wielką zabawą w remizie strażackiej, zwieńczoną wniesieniem prawdziwego truskawkowego tortu. I to był tak naprawdę początek świętowania – przy gitarze, akordeonie i kielbaskach, przegrzanych truskawkami. A teatryk „Melonik” już dziś zaprasza do skansenu w sierpniu na aż dwie, na pewno równie ogniste, premiery. Kontakt pod tel. (71) 318 99 67. ac



Goście mogli kosztować truskawek pod każdą postacią

Teatr, tańce, smakołyki



JAN GOLINOWSKI,
W PRZEDSTAWIENIU
ODPOWIEDZIALNY
ZA REŻYSERIĘ
I MUZYKĘ
– Tegoroczne

Inspiracje Truskawkowe odbywają się pod hasłem „Z ogniska iskra błyska” – głównie ze względu na strażackie akcenty, ale także ognisko, przy którym świętujemy. Choć mróz spowodował pewne straty w owocach, podtrzymujemy truskawkową tradycję. W menu są m.in. pierogi z truskawkami – specjalność naszego domu, bułeczki z truskawkowym nadzieniem i truskawkowy jogurt.

KASIA PRZYŚLEWICZ,
W PRZEDSTAWIENIU
ELEGANCKA KACZKA
– Nasze działania w skansenie odbywają się w ramach



projektu „Bajanie z tradycją”, który ma na celu promocję dziedzictwa kulturowego, regionu. Budujemy wielkanocne palmy, robimy warsztaty teatralne – przede wszystkim dla dzieci z gminy Czernica – oraz warsztaty tańców ludowych. Te ostatnie odbywają się zwykle w okolicznych świetlicach i połączone są z potańcówkami. W najbliższej edycji planujemy m.in. tańce ukraińskie i rosyjskie.

R E K L A M A

ZIEMIA ŚWIĘTA
wyloty z Wrocławia
od 10 września
w każdą sobotę
www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY
PANORAMA
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
tel.: 713434441, 713295511



– Jeśli rodzina jest kochająca się, to tato jest tatą roku, mama jest mamą roku, a dzieci są dziećmi roku – wyznał Piotr Wawrzyniak. Na zdjęciu z żoną Katarzyną oraz dziećmi: Kubą i Polą



– Każdego dnia staramy się, by nasze dzieci czuły, że są dla nas najważniejsze – mówi Anna Szulc, żona laureata trzeciego miejsca. Na zdjęciu z mężem Andrzejem i dziećmi: Agatką i Filipem

Mój idol: tato

DZIEŃ OJCA.

Czasem jedno spotkanie czy rozmowa sprawiają, że pryska mit mężczyzny nieczułego, zimnego, nieobecnego, który jedynie zarabia pieniądze. We Wrocławiu ostatnio prysnął jakiś sześć tysięcy razy.

tekst i zdjęcia

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rafal.kowalski@gosc.pl

Wszystko dzięki Stowarzyszeniu Oblacika Pomoc Misjom „Lumen Caritatis”

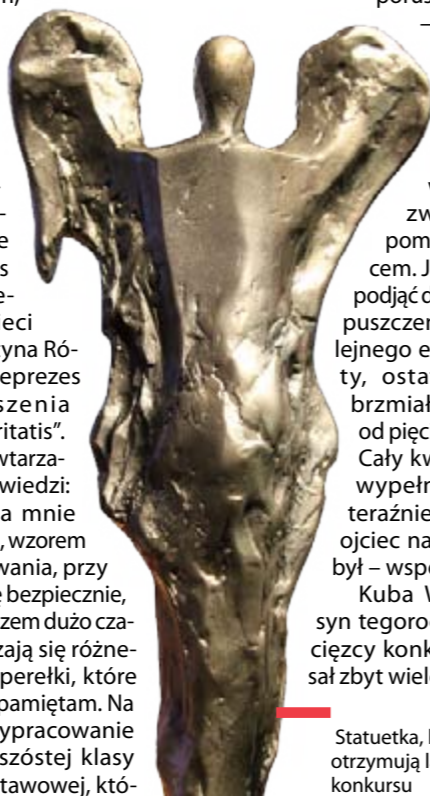
i organizowanemu przez nie konkursowi „Tato roku”. Ponad 6 tys. dzieci z 28 tys. szkół z całej Polski przesłało do Wrocławia swoje prace, w których uzasadniają, dlaczego to właśnie ich tato zasługuje na tak wielkie wyróżnienie. – Wypowiedzi są różne, wszystkie jednak obalają stereotyp ojca, który nie ma czasu dla rodziny, jest bezwzględny i nie okazuje uczuć – mówi o Bogusław Barański, prezes stowarzyszenia i pomysłodawca konkursu, podkreślając, że celem organizatorów nie jest poszukiwanie nadzwyczajnych mężczyzn. – Wręcz przeciwnie – szukamy tych zwyczajnych: wrażliwych, kochających, czułych, poświęcających czas swoim dzieciom i obdarzających szacunkiem i miłością swoje małżonki. Zwraca przy tym uwagę, że współczesny świat goni wciąż za czymś nadzwyczajnym i gdy próbuje się ten cel osiągnąć, sztucznie tworzy się pewne obrazy, które ani nie są prawdziwe, ani wiarygodne. – Wmawia nam się jednak, że to jest nasz ideał, do którego powinniśmy dążyć. Tymczasem my chcemy pokazać, że ideał jest na wyciągnięcie ręki – zaznacza.

Bo jest moim tatą

Zanim mężczyzna znajdzie się wśród laureatów, musi przejść

długą drogę. Najpierw to dziecko decyduje o tym, że tato zasługuje na nagrodę, i wypełniając odpowiedni kwestionariusz, zgłasza rodzica do konkursu. Pytania są różne, np.: mój tato jest dla mnie przyjacielem, ponieważ...; mój tato jest wrażliwy, bo... – Każdego roku ze wzruszeniem czytamy te prace i porusza nas głębia przemyśleń dzieci – mówi Justyna Różewicz, wiceprezes Stowarzyszenia „Lumen Caritatis”. Często powtarzają się wypowiedzi: tato jest dla mnie autorytetem, wzorem do naśladowania, przy nim czuję się bezpiecznie, spędzamy razem dużo czasu, ale zdarzają się różnego rodzaju perełki, które na długo zapamiętam. Na przykład wypracowanie uczennicy szóstej klasy szkoły podstawowej, która

napisała, że widząc szczęście swojej mamy, kiedy jest blisko taty, jest pewna, że z tatą będzie jej zawsze dobrze – dodaje J. Różewicz. Opowiada także o pracy dziewczynki, która niezwykle poruszyła kapitułę. – Pisała, jak i każde dziecko, że wspaniały jest jej tato, i każde zdanie w skazaniu na niezwykłą relację pomiędzy nią a ojcem. Już chcieliśmy podjąć decyzję o przepuszczeniu jej do kolejnego etapu. Niestety, ostatnie zdanie brzmiało: „Mój tato od pięciu lat nie żyje”. Cały kwestionariusz wypełniła w czasie teraźniejszym, jakby ojciec nadal przy niej był – wspomina. Kuba Wawrzyniak, syn tegorocznego zwycięzcy konkursu, nie pisał zbyt wiele. Wspominał



Statuetka, którą otrzymują laureaci konkursu



Po raz pierwszy w historii wśród nagrodzonych jest obcokrajowiec – pochodzący z Niemiec Sven Selmmer
Po prawej: Tegoroczną galę uświetnił koncert oratorium „Carmina Caritatis”, przybliżający treść encyklik Jana Pawła II

m.in. o tym, że tato gotuje świetne obiady, lubi spędzać czas z nim i jego młodszą siostrą Polą, oraz o wspólnych wycieczkach rowerowych. Tym, co najbardziej jednak urzekło komisję w jego kwestionariuszu, było jedno zdanie, które dopisywał na zakończenie każdej wypowiedzi: „Bo jest moim tatą”. – Jakby chciał podkreślić, że wszystkie poprzednie odpowiedzi nie są ważne, ale dla tego chłopaka liczy się to, że on jest jego ojcem – tłumaczy o. B. Barański.

Nie jestem supermanem

Prace trafiają do siedziby Stowarzyszenia. Tutaj są czytane przez członków kapituły, której przewodniczą: o. Bogusław oraz Marek Michalak, rzecznik praw dziecka. Oni wybierają trzech laureatów. – Ponieważ wypowiedzi dzieci są kodowane, zwracamy się z prośbą do szkół o udostępnienie danych zwycięzców – oczywiście jeśli wyrażą na to zgodę – tłumaczy Justyna Różewicz. – Gdy dzwoniemy do zainteresowanych z informacją, że znaleźli się wśród najlepszych, najczęściej są bardzo zaskoczeni. Pamiętam takie głosy, że przecież nie robią nic nadzwyczajnego. Dziwią się wręcz, że zwyczajne bycie tatą może być zauważone i docenione. To są zwykle bardzo skromni ludzie.

– Byliśmy u znajomych, kiedy zadzwonił telefon i o. Bogusław poinformował mnie, że jestem jednym z laureatów konkursu „Tato roku” – opowiada Andrzej Szulc z Chojnic. – To jest ogromne wyróżnienie. Samo bycie z dzie-

mi i dawanie im tego, co sam zdobyłem, sprawia mi wielką satysfakcję. Dla Agatki i Filipa najważniejsze jest to, że tato ma dla nich czas. – Zaraził nas swoją pasją: koszykówką. Mamy kosza na podwórku i prawie codziennie gramy całą rodziną – mówią, podkreślając, że gdyby ktoś ogłosił konkurs na mamę roku, bez wahania zgłosiliby także swoją mamę. – Staramy się razem z mężem każdego dnia potwierdzać, że nasze dzieci są dla nas najważniejsze – wyjaśnia Anna Szulc, żona pana Andrzeja.

Tegoroczny zwycięzca – Piotr Wawrzyniak z Poznania – wyznał, że przede wszystkim jest dumny ze swojego syna. – Przecież spośród tak wielu prac to właśnie jego zwróciła uwagę kapituła, i to jest jego sukces – powiedział. – Ja nie robię nic wyjątkowego. Mam po prostu wyjątkowe dzieci. Jeśli rodzina jest kochająca się, to tato jest tatą roku, mama jest mamą roku, a dzieci są dziećmi roku.

Każdy jest zwycięzcą

Jak w każdym konkursie zwycięzca może być tylko jeden. Tymczasem – jak podkreśla o. B. Barański – w rzeczywistości w tym roku było około sześciu tysięcy laureatów. – Chcemy pokazać, że to, co jest największą wygraną w życiu mężczyzny, to ojcostwo – mówi. Z roku na rok przybywa prac, a inicjatywa cieszy się coraz większą popularnością. Być może w przyszłym roku wśród laureatów znajdzie się tato z Wrocławia?



To naprawdę warto robić



o. BOGUSŁAW BARAŃSKI OMI, PREZES STOWARZYSZENIA „LUMEN CARITATIS”

– Konkurs „Tato roku” to w pewnym sensie moje ukochane dziecko. Po raz pierwszy zorganizowałem go w 2006 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Z czasem rozrastał się, aż doszliśmy do tego, że jest to inicjatywa ogólnopolska. Każdego roku zastanawiam się, dlaczego ja to jeszcze robię. Odpowiedź jest prosta: kiedy dzwonię do trójki laureatów i słyszę w słuchawce łzy wzruszenia i łamiący się głos mężczyzny, który dowiadyuje się o tym, że został wyróżniony, wiem, że warto to robić.



CEZARY ŻAK, AMBASADOR DOBREGO SERCA „LUMEN CARITATIS”

– Całym sercem popieram tę inicjatywę i uważam, że jest to bardzo szlachetna idea. Jako ojciec mogę powiedzieć, że staram się być dla swoich dwóch córek tatą roku, dnia, miesiąca i całej dekady. Tym bardziej jest mi miło, że zostałem zaproszony do uczestnictwa w tym wydarzeniu.



KATARZYNA ŻAK, AMBASADOR DOBREGO SERCA „LUMEN CARITATIS”

– W dzisiejszej rodzinie mimo wszystko wszechobecnym jest matriarchat. To kobiety w większości są silnymi, mocnymi akcentami w domu. Tym bardziej ważne jest, by w rodzinach i społeczeństwie uczyć szacunku dla ojca. Mamy dwie córki i one zawsze emocjonalnie były bliżej mnie jako matki. Jednak nie przestawałam podkreślać, że to ojciec jest głową rodziny.



ILONA ANTONISZYN-KLIK, WICEWOJEWODA DOLNOŚLĄSKI,

– Może to się wydawać dziwne, ale konkurs „Tato roku” został odznaczony w kategorii „Aktywność kobiet” jako jedna z inicjatyw, które wspierają i pomagają kobietom. Dobry ojciec oznacza równocześnie dobrego męża, a to oznacza także dobrą rodzinę. Dlatego cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym roku w pracach kapituły, gdyż de facto jest to jeden z naszych – kobiecych konkursów.



ANITA BIALEK, DYREKTOR TVP WROCŁAW, AMBASADOR DOBREGO SERCA „LUMEN CARITATIS”

– Każda działalność, która dotyczy rodzicielstwa i rodziny, jest znakomitym pomysłem. Jako mama mogę powiedzieć, że staranie się na co dzień, aby być dobrym rodzicem, przynosi efekty niekoniecznie w postaci statuetek czy nagród, ale szczęścia dzieci. Jeśli one potrafią wyartykułować, że zostały dobrze wychowane i otrzymały od nas dobry kierunek, to jest to najwspanialsza nagroda.

Rok Biblijny w archidiecezji

opowiada
KS. MARIUSZ ROSIK
wroclaw@gosc.pl

Synagoga w Kafarnaum

Żydowski historyk – a zarazem jeden z dowódców oddziałów powstańczych, które w 66 r. wszczęły rozruchy przeciw Rzymowi – Józef Flawiusz wybrał sobie Kafarnaum na miejsce, w którym leczył ranę zadaną podczas jednej z bitew. Nazwa miejscowości oznacza tyle, co „wioska Nahuma”. To jedno z najczęściej wymienianych w Ewangeliach miast. Flawiusz, który ostatecznie poddał okupantom swój oddział i zamieszkał w Rzymie, z pewnością odwiedzał synagogę w Kafarnaum. Odwiedzał ją także Jezus. Nie była to jednak „biała synagoga”, której fragmenty można podziwiać do dziś. Ta pochodzi z IV w., a nazwę bierze od białego wapienia, z którego została zbudowana. Wystawiono ją na planie prostokąta (25 na 18 m), w który wkomponowano trzy nawy. Na uwagę zasługują kapitele kolumn korynckich. Wśród ornamentów można odnaleźć pentagram, czyli „pieczęć Salomona”, heksagram, czyli „tarczę Dawida”, menorę, czyli siedmiopalienny świecznik, oraz niespotykane gdzie indziej motywy figuralne. Ostatecznie w „Galilei pogan” – jak rejon nazywa sama Biblia – nie respektowano tak surowo zakazu przedstawień postaci. Możliwe, że synagogę, która istniała tu w I wieku, wystawił setnik, którego służbę Jezus uzdrowił (Łk 7,1–10). Przypuszcza się także, że tę z IV w. przypisać należy Julianowi Apostacie. Trzęsienie ziemi udaremniło jego plany odbudowy świątyni w Jerozolimie, więc chciał sprzeciwić się chrześcijanom w Kafarnaum, mieszkającym w końcu w mieście rodzinnym pierwszego papieża, przynajmniej w taki sposób, że kazał zatroszczyć się o budowę domu modlitwy dla Żydów.



„Biała synagoga” z IV w.

18. Salwatoriańskie Forum Młodych

NASTAW SIĘ NA WIĘCEJ! 18FM.PL – to temat kolejnego Salwatoriańskiego Forum Młodych, które będzie trwać w Dobroszycach od 2 do 11 lipca. Jego codzienny rytm wyznaczają intrygujące „radiowe” punkty, m.in.: „Włącz się...”, „Nastaw się na...”, „Na fali warsztatów”, „Dostrajanie do częstotliwości nieba”, „Kodowanie stacji”. Kryje się za nimi bogaty program: codzienna Eucharystia, spotkania modlitewne i dyskusyjne, rozmowy z ciekawymi ludźmi, warsztaty fotograficzne, filmowe, wokalne, taneczne (taniec nowoczesny), teatralne, zajęcia dotyczące komunikacji i wolontariatu misyjnego. Każdy dzień będzie miał swój odmienny charakter – np. środą będzie Dniem Misyjnym, czwartek Dniem Eucharystii. W programie również Noc Konfesjonałów, piątkowa Droga Krzyżowa ulicami Dobroszyc i koncert zespołu Love Story (21.00), sobotnie prezentacje grup na scenie muzyki koncertowej GCK Dobroszyce, koncert zespołu Betel (19.00), zabawa z wodzirejem; w niedzielę 10 lipca uroczysta Eucharystia o 11.30, otwarty dla wszystkich piknik sportowy, Kabaret Hrabi, koncert Magdy Anioł (20.30). Na forum będą gościć osoby z całej Polski i nie tylko – zapowiadają się także uczestnicy z Węgier. Pełny program spotkania na www.18FM.pl i w w.f.o.r.u.m.młodych.sds.pl



Modlitwa w poznańskim parku Wilsona

Wakacje z orkiestrami

YOUNG CLASSIC WRATISLAVIA na stałe wpięła się już w wakacyjny pejzaż Wrocławia. W tym roku po raz ósmy spotkają się najzdolniejsi młodzi muzycy z całego świata, aby uczestniczyć w VIII. Festiwalu Młodych Orkiestr. Jego tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Dobry sąsiad”, w związku z 20. rocznicą podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie między Dolnym Śląskiem a Saksonią. Usłyszymy orkiestry m.in. z Wałbrzycha, Wrocławia, Opola i Wiednia. Oprócz repertuaru klasycznego będzie obecna również muzyka filmowa i standardy muzyki rozrywkowej. Pierwsze koncerty odbędą się między 29.06 a 1.07, a cały festiwal potrwa do 19 sierpnia. Program i informacje o artystach są dostępne na www.youngclassic.pl.

O franciszkanach przy harfie

WIECZORY TUMSKIE odbędą się 26 czerwca o godz. 18 w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. Wykład pt. „Duchowość Franciszkańska” wygłosi o. Tadeusz Słotwiński OFM z franciszkańskiego seminarium „Antonianum” we Wrocławiu. W części muzycznej na harfie grać będzie Magdalena Czopka, harfistka Opery Wrocławskiej oraz współtwórczyni duetu MagBet.

zapraszamy

znajdą się m.in. Piotr Baron, Paweł Bębenek i Anna Wieradzka; duchowym opiekunem rekolekcji będzie o. Tomasz Nowak OP. Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy znaleźć można na www.wielbienie.pl. Kontakt: rekolekcje@wielbienie.pl

Zabawki, pampersy, słodycze, a nawet kilka kropel samego siebie – młodzi z KSM-u w Wąsoszu i ich przyjaciele raz po raz zachęcają mieszkańców okolicy do ofiarności. Przy okazji świetnie się bawią i... dzielnie walczą z burmistrzem.

Walka, choć zacięta, na szczęście jest tylko wirtualna – w czasie czerwcowej zbiórki krwi można było zmierzyć się w boksie z burmistrzem Zbigniewem Stuczkiem dzięki konsoli Xbox z Kinectem, urządzeniu odwierciedlającemu na ekranie rzeczywiste ruchy gracza. Była to jedna z atrakcji towarzyszących kolejnej już akcji krwiodawstwa zainicjowanej w Wąsoszu przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. – Rok temu przeprowadziliśmy taką akcję przed Dniem Dziecka. Czekolady otrzymane po oddaniu krwi jako deputaty przekazaliśmy do Domu Dziecka w Krzydlinie Małej. Nawiązane relacje zaowocowały przeprowadzeniem zbiórki – m.in. pampers

Młodzież pomaga dzieciom z Krzydliny Małej
Krew, czekolada i boks



Zbiórce krwi towarzyszył m.in. wspólny taniec gości z krzydlińskiej placówki i dzieci z Wąsosza

ów i pomocy szkolnych – mówi opiekujący się tutejszym oddziałem KSM ks. Mariusz Wyrostkiewicz. Apel o przynoszenie rozmaitych

darów dla krzydlińskiej placówki spotkał się z wielkim odzewem. Akcję podjęła także grupa wolontariuszy z gimnazjum w Wąsoszu. – Pamiętam, jak jedna pani przyniosła w darze 12 tomów encyklopedii, a babcia uczennicy własnoręcznie zrobiła dla dzieci czapeczki – wspomina opiekująca się wolontariuszami pedagog szkolna Dorota Olejnik.

– To jedna z wielu akcji, które podejmujemy – mówią Tomek, Karolina i Marta z KSM-u. Tutejszy oddział stowarzyszenia, ze swoim zarządkiem na czele – Pauliną Nawrot, Jakubem Deperasem i Sylwią Kocur – wysuwa wciąż nowe inicjatywy, jak choćby zrobione własnymi siłami boisko do siatkówki, gazetka parafialna, kolejne wycieczki. W czerwcową zbiórkę – wspieraną przez burmistrza oraz proboszcza, ks. Jana Węgielskiego, połączoną z artystycznymi występami i zabawą, włączył się również Zespół Placówek Kultury w Wąsoszu. W wyniku akcji udało się zebrać ponad 22 litry krwi oraz 1483 zł, a dary rzeczowe ledwo mieściły się w podstawionym gimbusie. ac

R E K L A M A

NYSA zaprasza pielgrzymów



Podążaj Nyską Droga św. Jakuba

Nysę od Santiago de Compostela dzieli ponad 3 tys. km, ale ślady św. Jakuba widoczne są w Nysie – „Śląskim Rzymie” – na każdym kroku. Nyska Droga św. Jakuba, biegnąca od Głucholaz do Skoroszycy, którą wyznaczają żółte maszły – symbol szlaku, uroczystie otwarta została 16 sierpnia 2000 roku, kiedy to nyska katedra, z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości, otrzymała miano bazyliki mniejszej św. Jakuba Starszego Apostoła. Od tamtej pory do Nysy przybywają wierni, pielgrzymi, którzy pragną poczuć ducha św. Jakuba gorącego nad bazyliką. Wszystko rozpoczęło się w 2004 roku, kiedy to zaalarmowane Nysą Europejskie Stowarzyszenie Szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela zaproponowało władcom miasta współpracę. W ośrodku badawczym w Santiago de Compostela potwierdzono, iż z nyskiej leżnicy korzystał pielgrzymi podczas swej wędrówki do grobu św. Jakuba. Przy bazylice w dawnym m. stwarzano niezwykle architektonicznie skarbce, perłę sztuki rzeźniczej, gromadzący zabytki sakralne, najstarsze datowane na XI wiek. Pielgrzymi idący Droga św. Jakuba każdego roku spotykają w Nysie postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy organizowany na podobieństwo średnio-wiecznego z 1501 roku. W tym roku (24 lipca) najmarki pielgrzymi przybędą pieczo, konno, rowertami, a nawet kajakami. Wile widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (kontakt: trnno@www.nysa.pl).



Szlak wskazujący właściwą drogę

Warto poznać i zobaczyć w Nysie miejsca, gdzie żyła bł. Maria Luiza Merkert, której beatyfikacja w 2007 r. w Nysie była jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji opolskiej i w rzeźbach miasta. Z inicjatywy władz gminy Nysa i Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety powstał Szlak Sądami bł. Marii Luizy Merkert. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła nim 25 września 2000 r. Poświęcenia trasy pielgrzymkowo-turystycznej w Nysie dokonał biskup opolski Andrzej Czapka, który przewodniczył Mszy św. w bazylice mniejszej św. Jakuba, gdzie znajduje się sanktuarium z relikwiami błogosławionej.
– To szlak wskazujący właściwą drogę chrześcijańskiego życia. Niech ten szlak będzie przez nas często podejmowany. Zwalazca w niedzielę, w gronie rodzinnym – z żoną, mężem, dziećmi oraz przyjaciółmi – mówi bp. Andrzej Czapka. Oznakowany 16 płytami z brązu z selekcjami Śląskiej Samarytanii szlak wskazuje miejsca, z którymi związana była błogosławiona. Biskup opolski podkreślił również, aby podchodzić do tablic z sentencjami matki Marii, podejmować w życiu to, co nam przekazała, co jest zgodne z Ewangelią. Spacer po szlaku daje możliwość poznania również pięknych zakątków Nysy, a także ich historii. Dom Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie wybudowany został staraniem Marii Luizy w latach 1862–1865. Jest to miejsce modlitwy, pracy, formacji i przygotowania sióstr do posługi chorym i najbardziej potrzebującym. W domu maderzystym sióstry utworzyły i udostępniły zwiedzającym pielgrzymom Izbę Pamięci, miejsce przechowywania pamiątek po błogosławionej sprzed ponad 150 laty.

Mnogosc bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza polsko-czeskiego. Miasto z tradycjami kulturowymi i religijnymi, położone nad malowniczym Jeziorem Nyskim uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury sakralnej. Nysa zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu”, który godnie nosi do dziś.

Trwa nabór na Papieskim Wydziale Teologicznym

Studiuj z klasą

Czy po teologii można trafić do więzienia oraz czy dyplom papieskiej uczelni pozwala jedynie uczyć katechety – opowiada ks. dr Grzegorz Sokołowski, sekretarz generalny PWT, w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim.

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Kiedy powstawały pierwsze uniwersytety, nikt nie miał wątpliwości, że studia teologiczne są niezbędne, gdy chcemy mówić o wyższym wykształceniu. Dziś zainteresowanie teologią jest słabe. Czy nasza uczelnia także to odczuwa?

Ks. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI: – Nie podchodziłbym do tego aż tak pesymistycznie. Owszem,



Nawet w czasie sesji z twarzą studentów wrocławskiej uczelni teologicznej nie znika uśmiech

jest mniej studentów, ale trzeba zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z niższym demograficznym. Zatem chociaż ilościowo mniej osób wybiera studia teologiczne, to procentowo w stosunku do wszystkich studentów we Wrocławiu ta liczba się nie zmienia. Widać też zainteresowanie studiami teologicznymi u studentów innych kierunków, którzy chcą poszerzyć swoje horyzonty, zdobyć szeroką wiedzę, a czasem także pogłębić wiarę.

No dobrze, jednak studia są swego rodzaju inwestycją, a jeśli

w coś inwestuję, spodziewam się zysku. W przypadku wyższej uczelni jest to możliwość znalezienia pracy. Czy absolwenci teologii nie zasilają szeregów bezrobotnych z wyższym wykształceniem?

– Nie wiem, czy pytanie dotyczy rynku pracy na Dolnym Śląsku. Jeśli tak – nie ja powinienem być jego adresatem. Natomiast jeśli chodzi o to, czy po PWT można znaleźć pracę, odpowiem w ten sposób: jesteśmy jedyną uczelnią, która może przygotować do nauczania katechety, i wiele osób studiu-

je u nas z myślą o pracy w szkole. Jest jednak spora grupa studentów, którzy nie odbywają praktyk pedagogicznych. Wielu naszych absolwentów pracuje w instytucjach, które pozornie z teologią mają niewiele wspólnego: media, banki, zakłady karne, różnego rodzaju urzędy, biura podróży. To efekt tego, że jesteśmy uczelnią elitarną i z jednej strony studenci otrzymują solidny zasób wiedzy, z drugiej – są doskonale ukształtowani moralnie. Pracodawca może mieć pewność, że nasi absolwenci to ludzie najwyższych zasad i takie cechy jak uczciwość, rzetelność czy pracowitość nie są im obce. •

Jeśli chcesz

Zainteresowanych studiami na PWT zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej: www.pwt.wroc.pl. Wszelkich informacji udziela także dziekanat uczelni, ul. Katedralna 9, tel. (71) 32 71 200.

Wrocławianie nagrali pieśni na spotkanie w Madrycie

Polacy uczą śpiewać świąt

Wrocławscy Skauci Europy przygotowują się do pełnienia służby wolontariuszy w czasie Świątowych Dni Młodzieży.

Wszyscy wolontariusze przechodzili jakąś formę szkoleń, my zaś będziemy przygotowani się w Madrycie podczas kilku dni poprzedzających rozpoczęcie ŚDM – opowiada Marcin Kuczaj, namiestnik harcerzy. Od 12 do 15 sierpnia 2176 przewodniczek i wędrowników będzie się szykować do obsługi pielgrzymów w miejscach noclegowych, dbania o porządek, wydawania posiłków oraz udzielania informacji. Wśród uczestników będzie 365 osób z Polski, w tym 40 z Wrocławia i okolic. Dodatkowo wrocławianie są odpowiedzialni za przygotowanie

śpiewów podczas Mszy św. i adoracji. Na początku czerwca zostały nagrane utwory, których teraz będą się uczyli skauci z całego świata. Spotkanie będzie miało międzynarodowy charakter, dlatego dobór repertuaru stanowił pewną trudność. Wybrano pieśni w języku łacińskim, które nawiązują do chorału gregoriańskiego. W nagraniu pod dyrekcją Witolda Świątkowskiego wzięli udział skauci oraz ich przyjaciele, którzy na co dzień śpiewają w różnych scholach parafialnych. Utwory są dostępne na stronie www.skauci-europy.pl.

Joanna Maj

Chór skautów podczas nagrywania pieśni w kościele św. Faustyny we Wrocławiu



Entuzjazm śpiewania



WITOLD ŚWIĄTKOWSKI,
DYREKTOR
ARTYSTYCZNY
I DYRYGENT

– Przygotowaliśmy

zaczęliśmy już w listopadzie i od razu byłem świadomy tego, że stajemy przed poważnym wyzwaniem. Cieszyło mnie zaangażowanie śpiewających. Spotykałem niektórych między próbami, a oni nucili sobie melodie nagrywanych pieśni, nosili przy sobie nuty.